

# Instytut Pamięci Narodowej - Kraków

<https://krakow.ipn.gov.pl/pl4/edukacja/przystanek-historia/97290,8-maja-1945-Zwyciestwo-bez-wolnosci.html>  
2022-06-25, 06:52

## 8 maja 1945. Zwycięstwo bez wolności

**Europa świętuje rocznicę kapitulacji III Rzeszy 8 maja. W Polsce jest to Narodowy Dzień Zwycięstwa. Jednocześnie, co roku, jest to czas rosyjskiej kłamliwej propagandy historycznej.**

Dla krajów bloku sowieckiego do upadku komunizmu tym szczególnym dniem był 9 maja (ze względu na różnicę czasu w Moskwie obchodzi się to święto dzień później). W „ludowej” Polsce zaznaczano, że Narodowe Święto Zwycięstwa i Wolności – jak je wtedy propagandowo określano – ustanowiono „celem upamiętnienia po wsze czasy zwycięstwa Narodu Polskiego i Jego Wielkich Sprzymierzeńców nad najeżdżcą germańskim, demokracji nad hitleryzmem i faszyzmem, wolności i sprawiedliwości nad niewolą i gwałtem”.

Dzisiaj, 75 lat po zakończeniu II wojny światowej, Polska i inne kraje Europy Środkowo-Wschodniej powinny się domagać historycznej sprawiedliwości i jednoznacznego stwierdzenia, że dla naszej części kontynentu było to moment, który przyniósł zamianę jednej niewoli na inną. Zastąpienie totalitaryzmu nazistowskiego – komunistycznym, gwałtu niemieckiego – gwałtem sowieckim, dominacji Berlina – dominacją Moskwy.

### Rosyjski triumf i duma

Budowany wokół zwycięstwa nad III Rzeszą mit wyzwolenia Europy jest podtrzymywany przez współczesną Rosję. Dosadnie ujął to prezydent Władimir Putin w 69. rocznicę kapitulacji III Rzeszy: „Żelazna wola narodu radzieckiego, jego odwaga i wytrwałość ocaliły Europę przed zniewoleniem [...] Dzień zwycięstwa zawsze był, jest i będzie głównym świętem Rosji, dniem narodowego triumfu i dumy”.

Mit wyzwolenia Europy konstruowany jest zgodnie z klasycznymi zasadami dezinformacji.



Feldmarszałek Wilhelm Keitel podpisuje akt kapitulacji Wehrmachtu



Koniec wojny w Europie



Radość w Londynie



Radość w Londynie



Radość w Paryżu



Nowe zniewolenie w Polsce

Wykorzystuje więc prawdziwe informacje do uwiarygodnienia treści niezgodnej z rzeczywistością. Siła takiej konstrukcji potrafi być olbrzymia – przy sprawnym wykorzystaniu mediów, agentury wpływu i – posługując się przypisywanym Leninowi określeniem – „pożytecznych idiotów”. Nie ulega bowiem wątpliwości, że wkład Armii Czerwonej w pokonanie III Rzeszy był olbrzymi, a wydarzenia rozgrywające się na froncie wschodnim zdecydowały o klęsce nazistowskich Niemiec. Rosyjskie władze, ale także – co znamienne – ich świadomi i nieświadomi sojusznicy w Polsce, podtrzymujący tezę o wyzwolniczej roli Sowietów, widząc wkład militarny ZSRS w walce z Niemcami w latach 1941-1945, zdają się jednak nie dostrzegać, że podpisując pakt Ribbentrop – Mołotow w sierpniu 1939 r., Moskwa stała się współsprawcą wybuchu II wojny światowej. Próbuje wymazać podstawowy fakt, że atakując Polskę 17 września 1939 r., Związek Sowiecki stał się głównym sojusznikiem Hitlera i wydatnie ułatwił Niemcom odniesienie pierwszego sukcesu w wojnie.

Przy takim spojrzeniu znika zbrodnicza rola Sowietów z pierwszej fazy wojny, której symbolem stał się Katyń. Znikają: zagarnięcie połowy przedwojennej Polski, zniewolenie państw bałtyckich, setki tysięcy ofiar instalowania na zajętych terenach systemu komunistycznego.

### **Zbrodnie sowieckie w miejsce niemieckich**

Zwolennicy rosyjskiej wizji dziejów pomijają także milczeniem fakt, że Sowietci przystąpili do koalicji antyhitlerowskiej nie w proteście wobec nazistowskiej maszyny śmierci, analogicznymi metodami budowali bowiem własne imperium, ale w konsekwencji ataku Hitlera na ZSRS. Sojusz z aliantami miał pomóc w obronie sowieckiego terytorium – będąc w 1941 r. objawem słabości, a nie siły Armii Czerwonej. Wreszcie Kreml zapomina, że faktycznym – i osiągniętym – celem Stalina było nie „wyzwolenie” Europy Środkowo-Wschodniej, lecz jej podbój. Zadaniem Armii Czerwonej i operujących na jej zapleczu wojsk NKWD była likwidacja suwerennej władzy na zajmowanych terytoriach i zaprowadzanie na nich w pełni zależnej od Kremla uzurpatorskiej administracji komunistycznej.

Skala zbrodni sowieckich realizowanych po 1944 r. w zniewolonych i włączonych do ZSRS krajach bałtyckich oraz w Polsce (pozbawionej niemal połowy przedwojennego terytorium), Bułgarii, Czechosłowacji, Rumunii, na Węgrzech czy na terenie późniejszych Niemiec Wschodnich, a także dotkliwa okupacja części Austrii, stawiają „naród radziecki” nie w roli wyzwoliciela i obrońcy Europy, ale jej nowego okupanta i ciemności.

Wiele narodów Europy Środkowo-Wschodniej znalazło się formalnie w obozie zwycięzców, lecz ta wiktoria nie przyniosła im wolności. Obozy, z których wyszli więźniowie niemieckiego okupanta, wkrótce zapełniły się na nowo. Tylko w strażniczych wieżyczkach stali teraz Sowietci albo rodzimi komuniści. Sowietci Europy nie ocalili, ale przynieśli jej półwiecze totalitaryzmu.

75. rocznica zakończenia wojny staje się wyjątkową okazją do przypomnienia Moskwie, że

Związek Sowiecki, do którego lubią się odwoływać dzisiejsi gospodarze Kremla, od 1939 do 1989 r. był przekleństwem dla tej części świata. I to że jeden zbrodniarz pomógł pokonać drugiego, nie czyni tego pierwszego ani trochę mniej zbrodniczym.

*Tekst Filip Musiał*

### [Galeria plakatu IPN w Krakowie \[PDF\]](#)

